

EUCHARYSTIA ŹRÓDŁEM MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ

Chrześcijanin odnajduje najwyższy wymiar miłości w sakramentach, a zwłaszcza w Eucharystii, w której realnie jest obecny sam Chrystus. On to przecież z miłości do człowieka przelał własną krew dla zbawienia świata. Eucharystia jest Ofiarą miłości, z której każdy chrześcijanin czerpie apostołski i misyjny zapał uświęcający człowieka i cały Kościół. Miłość bowiem, która jest węzłem doskonałości i wypełnieniem przymierza z Bogiem, kieruje wszystkimi środkami uświęcenia, formuje je i do celu prowadzi. Stąd też miłość zarówno do Boga, jak do bliźniego, jest znamieniem prawdziwego ucznia Chrystusowego¹.

Wiadomo z Objawienia, że wszyscy chrześcijanie zobowiązani są do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu. Korzystanie z rzeczy ziemskich nie powinno im przeszkadzać w osiągnięciu doskonałej miłości, której szczyt znajdujemy właśnie w Eucharystii². Jak podkreśla Jan Paweł II, Kościół stale sprawuje Eucharystię, znajdując w niej „źródło życia i świętości”³.

Papież, powołując się na Sobór Watykański II, w swej wnikliwej analizie świata współczesnego dociera do najważniejszego w widzialnym stworzeniu punktu, którym jest człowiek. Prawdę o człowieku widzi on w głębi ludzkiego sumienia, dotykając wewnętrznej tajemnicy człowieka, którą w języku biblijnym i pozabiblijnym wyraża „serce”. To właśnie Chrystus, Odkupiciel świata, wszedł w ludzkie „serce”, dotykając w sposób jedyny i niepowtarzalny tajemnicy człowieka. Rozpatrując te prawdy, widzimy, że Chrystus, obecny realnie w Eucharystii, jest sercem Kościoła i człowieka, który jest „drogą Kościoła”. Stąd też Eucharystia jest najgłębszą rzeczywistością człowieka, bo — zgodnie z myślą Ojca Świętego — Chrystus wszedł w głąb ludzkiego sumienia, tj. dotknął najgłębszej tajemnicy człowieka, czyli jego „serca”⁴.

W przemówieniu do młodzieży akademickiej w Warszawie w czasie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny Jan Paweł II wy-

¹ Por. KK 42; S. Głowa, *Eucharystia — Ofiara Nowego Przymierza*, w: J. Charytański (red.), *Pascha nostrum. Wieczera Pańska w życiu wspólnoty wiernych*, Poznań-Warszawa-Lublin 1966, s. 80-102.

² Por. KK 42.

³ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, nr 7.

⁴ Por. tamże, nr 8; W. Kubik, *Zadania wychowawcze katechezy dla chrześcijańskiej formacji*, CT 52 (1982) 4, s. 97-111.

jaśnił głębiej powyższą myśl dotyczącą prawdziwej miary człowieczeństwa.

„Pomyślcie, młodzi Przyjaciele, jaka jest miara serca ludzkiego, skoro napęlić je może tylko Bóg, Duch Święty. (...) Jaką miarą mierzyć człowieka? Czy mierzyć go miarą sił fizycznych, którymi dysponuje? Czy mierzyć go miarą zmysłów, które umożliwiają mu kontakt z zewnętrznym światem? Czy mierzyć go miarą inteligencji, która sprawdza się poprzez wielorakie testy i egzaminy? Odpowiedź Dnia dzisiejszego, odpowiedź liturgii Zielonych Świąt, wskazuje dwie miary: Człowieka trzeba mierzyć miarą «serca». Sercem. Serce w języku biblijnym oznacza ludzkie duchowe wnętrze, oznacza w szczególności sumienie... Człowieka więc trzeba mierzyć miarą sumienia, miarą ducha, który jest otwarty ku Bogu. Trzeba więc człowieka mierzyć miarą Ducha Świętego. (...) Tylko Duch Święty może go napęlić, tzn. doprowadzić do spełnienia poprzez miłość i mądrość”⁵.

Ten głęboki związek Chrystusa z człowiekiem, wyrażony przez Jana Pawła II już w samym tytule swej pierwszej encykliki *Redemptor hominis*, podkreśla wyjątkową godność człowieczeństwa przyjętego przez Chrystusa dla zbawienia każdego człowieka, z którym poprzez Wcielenie zjednoczył się sam Bóg. Tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielenego. Chrystus objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi, jako że prawdziwie stał się jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu, pracując ludzkimi rękami, myśląc ludzkim umysłem, działając ludzką wolą i kochając ludzkim sercem, gdyż urodził się z Maryi Dziewicy⁶.

Ojciec Święty w swojej pierwszej pielgrzymce po polskiej ziemi zwrócił wyraźnie uwagę na fakt, iż tó właśnie Kościół przyniósł Polsce Chrystusa jako Klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Według niego, człowiek „nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa”⁷.

⁵ Jan Paweł II, Do młodzieży akademickiej zebranej przed kościołem św. Anny. Warszawa, 5 czerwca 1979, Znak 31 (1979), 649-650 (lub *Jan Paweł II na polskiej ziemi*, Watykan 1979, s. 37-38).

⁶ Por. *Redemptor hominis*, nr 8.

⁷ Jan Paweł II, Homile podczas Mszy św. Na Placu Zwycięstwa. Warszawa, 2 czerwca 1979, Znak 31 (1979) 645.

1. Eucharystia miłosierną obecnością Boga w życiu człowieka

Dzięki Chrystusowi, który ustanowił Eucharystię w Wieczerniku w przeddzień swojej krzyżowej śmierci, poznajemy niezgłębioną łaskawość Boga w Jego stosunku do człowieka, wyrażanym w miłości. W Chrystusie i przez Chrystusa staje się szczególnie widzialny Bóg w swoim miłosierdziu. W Synu Bożym uwydatnia się dogłębnie ten właśnie przymiot Bóstwa. Prawda o Bogu, która jest objawiona w Chrystusie, pozwala nam widzieć Go szczególnie bliskim człowiekowi wówczas, gdy jest on nawiedzany różnego rodzaju cierpieniem, gdy jest on zagrożony w swej egzystencji i swej ludzkiej godności. Człowiek wtedy niejako spontanicznie zwraca się do miłosierdzia Bożego z prośbą o oddalenie od niego tego cierpienia. Przynagła go do takiego postępowania zapewne sam Chrystus, działający przez swego Ducha w ukryciu ludzkich serc. Objawiona przez Niego tajemnica Boga, który jest „Ojcem miłosierdzia”, staje się w kontekście zagrożeń człowieka szczególnym wezwaniem do nawrócenia i pójścia za tym wezwaniem. Objawienie i wiara uczy nas wszystkich nie tyle, abyśmy tajemnicę Boga jako „Ojca miłosierdzia” rozważali w oderwaniu, ale byśmy do tego miłosierdzia odwoływali się w imię Chrystusa i będąc w zjednoczeniu z Nim⁸.

Papież Jan Paweł II podczas Kongresu Eucharystycznego w roku 1987, przemawiając na Błoniach do Krakowian, podkreślał wielką dobroć Boga w stosunku do człowieka, gdyż nawet po odejściu swego Syna z tego świata nie zostawił On nas tutaj sierotami. Nie zostawił nas bez swojej Ojcowskiej miłości i opieki. Słowa: „Jestem z wami”, posiadały szczególną wymowę w momencie odejścia Chrystusa. Stały się też one potwierdzeniem tego, co wcześniej, przed swoją męką, sam Jezus powiedział w Wieczerniku: „nie zostawię was sierotami. Przyjdę do was” (J 14, 18). I właśnie tam, gdzie wypowiedział te słowa, ustanowił również Sakrament swego Ciała i Krwi: Eucharystię. Jest to Sakrament Jego „odejścia” — przez Krzyż i „przyjścia”, czyli Jego ciągłego „przychodzenia” do nas przez Ducha Świętego, który działa w każdym człowieku. Przychodzi On do swoich uczniów i wyznawców z mocą i w mocy tegoż Ducha⁹.

Chrystus, który skierował te słowa: „Jestem z wami”, do Apo-

⁸ Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 2; tenże, *Redemptor hominis*; B. Czesz, *Medytacja o Eucharystii*, W Drodze 7 (1990) 106-108; R. Rogowski, *Wiara jako podstawa nawrócenia*, HD 43 (1974) 106-112.

⁹ Por. *Trzecia podróz Jana Pawła II do Polski*, L'Osservatore Romano, wyd. polskie, numer specjalny, 8-14 czerwca 1987, s. 36.

stołów, a przez nich do wszystkich ludzi, którzy zostali Jemu powierzeni, aby ich zbawić, były świadectwem tego Odwiecznego Świadka, jakim jest Syn współistotny Ojcu. W Nim wyraziła się prawda o Emmanuelu, o Bogu Przymierza, który cały jest w sobie — w tajemnicy swego trójjedynego Bóstwa: Ojca, Syna i Ducha Świętego, a równocześnie chce i pragnie być z człowiekiem: Emmanuel = Bóg z nami. To pragnienie bycia z człowiekiem, ten odwieczny zamiar sięga do ostatnich granic ludzkiej wytrzymałości, której człowiek nie może sobie wyobrazić. Kiedy Chrystus, jako współistotny Ojcu Syn, stał się jednym z nas — człowiekiem, do końca nas umiłował swoją prawdziwą miłością. A przez to poszedł jeszcze dalej. Wszedł w dzieje wszystkich ludzi i przekroczył granice, które stawia wszelki ludzki grzech, aby nawet pomimo tego grzechu być z nami i to być z nami do końca świata. Tę granicę „przekroczył” i wypełnił całkowicie w swym Krzyżu Zbawienia na Golgocie, w swej paschalnej tajemnicy. Dokonał tego Chrystus — nasza Pascha — Żertwa i Kapłan całych dziejów człowieka na ziemi, Żertwa i Kapłan naszego Odkupienia¹⁰.

Eucharystia Chrystusa stała się w konsekwencji sakramentem Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Jest ona przeto znakiem, w którym Jego paschalna tajemnica trwa w sposób rzeczywisty: rzeczywistością Najświętszego Sakramentu naszej wiary. Chrystus, który przelał za nas swoją własną krew, wciąż wstawia się za nami u swojego Ojca, który jest dla nas Ojcem miłosierdzia. Jezus jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi; i w tym właśnie Sakramencie dopełnia z dnia na dzień słów swojej obietnicy: „jestem z wami”, „jestem z wami aż do skończenia świata”. Słowo stało się Ciałem — i Słowo stało się Sakramentem. Jezus opiekuje się bezustannie nami tutaj na ziemi przez swojego Ducha, którego na nas zesłał¹¹.

Bóg dał się poznać całej ludzkości w sposób najpełniejszy przez swojego Jednorodzonego Syna. Powiedział całemu światu, kim jest. Jezus Chrystus natomiast jest jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. Ze względu na nie ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem — mówię prawdę, nie kłamię — nauczycielem pogan w wierze i prawdzie” (1 Tm 2, 5-7; por. Hbr 4, 14-16).

¹⁰ Por. tamże, s. 37.

¹¹ Por. tamże; F. Grudniok, *Prymat Eucharystii w życiu i postudze kapłana*, HD 43 (1974) 92-97.

Wszyscy ludzie, a w szczególności kapłani, mogą wejść zatem w komunię z Bogiem tylko i wyłącznie za pośrednictwem Jezusa Chrystusa — pod działaniem Ducha Świętego. To zaś dążenie do jedności z samym Bogiem jest drogą Chrystusowego, jedyne*g*o i powszechnego pośrednictwa. Ta droga z kolei ustanowiona została całkowicie przez samego Boga i Chrystus był tego w pełni świadomy. Wiedział bowiem, jaka ciąży na Nim odpowiedzialność w tym, co ma się przez Niego dokonać w Odkupieniu, czyli zbawieniu wszystkich ludzi. Przez to zaś każdy człowiek zostaje ogarnięty tą Tajemnicą Odkupienia; z każdym też Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył ¹².

Jezus Chrystus stoi wciąż w centrum Bożego planu zbawienia. Podobnie jak uznajemy, że Jezus przez swoje wcielenie zjednoczył się z każdym człowiekiem, tak też powinniśmy uznać, że Duch Święty, który ustawicznie opiekuje się tutaj nami, ofiarowuje nam wszystkim możliwość dojścia do uczestnictwa w tajemnicy paschalnej — w sposób Bogu wiadomy. Planem Bożym jest, aby „wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1, 10). Zbawienie dokonane w Chrystusie jest samoudzielaniem się Boga. To właśnie Miłość Boża nie tylko stwarza dobro w człowieku, ale daje również uczestnictwo w samym życiu Boga Trójjedynego: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ten bowiem, kto miłuje, pragnie dawać samego siebie ¹³.

Syn Boży przyszedł na świat, gdyż została Jemu powierzona misja zbawcza pojednania wszystkich ludzi z Bogiem. Został powołany, aby swoim postępowaniem i działalnością objawiać światu, w którym żyjemy, że obecna jest w nim miłość. Ta miłość ma być i jest faktycznie miłością czynną, która zwraca się do człowieka i ogarnia wszystko, co się składa na jego człowieczeństwo. Chrystus objawia Boga, który jest Ojcem, jest Miłością; objawia Boga, który jest „bogaty w miłosierdzie”. Ta właśnie prawda o Bogu jest rzeczywistością uobecnianą przez samego Chrystusa. To uobecnianie Ojca: miłości i miłosierdzia, jest — w świadomości samego Jezusa — podstawowym dowodem Jego mesjańskiego posłannictwa. Syn Boży, opierając się na takim uobecnianiu Boga, czyni miłosierdzie jednym z głównych tematów swojego nauczania. Objawiając miłość i miłosierdzie Boga względem nas wszystkich, stawia równocześnie ludziom pewne wymaganie, aby w swoim życiu kierowali się oni także miłością i miłosierdziem. Wymaganie to stanowi sam rdzeń orędzia mesjańskiego. To mesjańskie orędzie

¹² Por. Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, nr. 5.

¹³ Por. tamże, nr 6; KDK 22; Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 7.

o miłosierdziu zachowuje w ten sposób swój znamieny, bosko-ludzki wymiar. Chrystus, który staje się Wcieleniem miłości wyrażającej się szczególnie wobec cierpiących, pokrzywdzonych i grzesznych, uobecnia i w ten sposób najpełniej objawia Ojca, który jest Bogiem „bogatym w miłosierdzie”¹⁴.

Mówiąc o Ojcu miłosiernym, Jan Paweł II uwypukla fakt łączności pomiędzy teocentrycznym a antropocentrycznym ujęciem teologii w ogólności. Według niego, tzw. „antropocentryczne” posłannictwo Kościoła, im bardziej jest skoncentrowane na człowieku, tym bardziej powinno urzeczywistniać się teocentrycznie, czyli być skierowane w Jezusie Chrystusie ku Ojcu. Choćby nawet współczesne prądy ludzkiej myśli rozdzielały, albo przeciwstawiały sobie teocentryzm i antropocentryzm, Jan Paweł II podkreśla, iż rolą Kościoła, idącego za Chrystusem, jest — dla dobra samego człowieka — organiczne i dogłębne zespolenie obojga. Już w *Redemptor hominis* zauważał, że uświadomienie sobie tego faktu w Kościele zawdzięczamy w dużej mierze Soborowi Watykańskiemu II. Kościół, otwierając nasze umysły i serca na samego Chrystusa jako na Odkupiciela świata, w pełni objawia człowieka samemu człowiekowi. Dokonuje się zaś to tylko poprzez coraz dojrzałe odniesienie do Ojca i Jego miłości¹⁵.

Tak więc Bóg przychodzi do człowieka przez Eucharystię w Osobie Jezusa Chrystusa, a tym samym w Eucharystii człowiek ma dostęp do całej Trójcy Świętej — przez posłannictwo Syna Bożego. Równocześnie jest on zobowiązany przystępować do Stołu Pańskiego, by spotkać Boga w Eucharystii i stąd czerpać siłę do realizacji swojego powołania chrześcijańskiego i kapłańskiego¹⁶.

2. Eucharystia sakramentem miłości

Miłość jest fundamentem wszelkiej interwencji Bożej w życie człowieka. Nie co innego jak właśnie miłość Boża zadecydowała o stworzeniu człowieka, a następnie o jego odkupieniu, gdy on sam wolną decyzją odwrócił się od Boga. Odkupienie dokonało się na krzyżu; stąd jest on znakiem zbawienia i najwyższym wyrazem miłosierdzia Bożego względem człowieka pogrążonego w niewoli grzechu. Skoro Bóg zdecydował się na Wcielenie i Odkupienie w osobie swego Syna, okazał tym samym najwyższą pokorę. To

¹⁴ Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 3.

¹⁵ Por. tamże, nr 1.

¹⁶ Por. J. Charytański, *Eucharystia centrum życia chrześcijańskiego*, AK 75 (1083) 391-405.

uniżenie Boga-Człowieka jest widoczne najpełniej na Kalwarii: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 6-8).

Taki wzór pokory daje Chrystus w sposób szczególny kapłanowi, który sprawując Eucharystię z Nim się utożsamia. W powyższej logice widzimy, że mistyczne zjednoczenie z Chrystusem na Kalwarii prowadzi do realizacji owoców tego przeobrażenia, z których pierwszy jest pokorną postawą względem ludzi na wzór Dobrego Pasterza, okazującego swoją miłość do nich poprzez troskę o ich umocnienie w wierze i zbawienie. Takiego właśnie potrzeba dzisiejszemu światu prawdziwego pasterza, który czerpie swój wzór z Jezusa Chrystusa oddającego swe życie, aby inni mieli je w obfitości. Krzyż Chrystusa jest więc najwyższym wyrazem duszpasterskiej troski kapłana o powierzona mu owczarnię Chrystusową.

Kult eucharystyczny dla każdego chrześcijanina, a w szczególności dla każdego kapłana sprawującego na ołtarzu Najświętszą Ofiarę, stanowi duszę całego jego życia chrześcijańskiego. Podstawowe przykazanie miłości Boga i bliźniego, które realizuje się i wyraża w życiu chrześcijańskim, znajduje swoje podstawowe źródło w Eucharystii jako Sakramencie miłości. To właśnie Eucharystia tę miłość oznacza, a więc przypomina, uobecnia i zarazem urzeczywistnia. Bóg w tym Sakramencie miłości całkowicie jednoczy się z człowiekiem poprzez swojego Syna, który po to przyszedł na świat, aby odkupić człowieka z grzechu, a tym samym przywrócić mu już na zawsze nowy, życiodajny kontakt z Bogiem. Jest to niezgłębiona i niezasłużona miłość Boga względem człowieka, która dla nas wszystkich jest darem otrzymanym darmo od Ojca. Ta miłość została objawiona do końca w zbawczej ofierze Jezusa Chrystusa, której Eucharystia jest niezniszczalnym znakiem i dowodem. Ilekroć zatem każdy chrześcijanin w tej Najświętszej Ofierze świadomie uczestniczy, a zarazem autentycznie ją przeżywa, otwiera się w nim rzeczywisty wymiar tej niezgłębionej miłości Boga do człowieka, w którym zawiera się wszystko to, co Bóg uczynił dla ludzi i co stale czyni według słów Chrystusowych; „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam” (J 5, 17) ¹⁷.

¹⁷ Por. Jan Paweł II, *List Ojca Świętego Jana Pawła II do wszystkich Biskupów Kościoła o Tajemnicy i Kulcie Eucharystii*, Watykan 1980, nr 5; *Podniosę Kielich Zbawienia. O Eucharystii. Modlitwy — homilie — rozważania*, Lublin 1986; bp E. Ozorowski, *Eucharystia w nauce i praktyce Ko-*

Wraz z tą miłością, którą Bóg nas obdarzył, rodzi się z naszej strony pewne zobowiązanie względem Boga: rodzi się w nas samych żywa odpowiedź miłości. Nie tyle, być może, poznajemy miłość, co sami zaczynamy miłować, pragniemy miłować. Wkraczamy w ten sposób na drogę miłości i na tej drodze wciąż czynimy (i mamy czynić) coraz większe postępy. Miłość, która rodzi się w nas z Eucharystii, dzięki Eucharystii też w nas się rozwija, gruntuje i umacnia. Natomiast kult eucharystyczny wypływa z miłości i służy miłości, do której jesteśmy powołani w Jezusie Chrystusie. Jest on więc wyrazem tej miłości, która stanowi najistotniejszą właściwość każdego powołania chrześcijańskiego, a w szczególności powołania kapłańskiego, realizującego się w celibacie. Podczas sprawowania kultu eucharystycznego przez kapłana najdoskonalej uobecnia się żywy obraz Boga, jaki w sobie nosimy — obraz odpowiadający temu, jaki ukazał nam Chrystus. I właśnie poprzez ten kult eucharystyczny wszyscy ludzie, a w szczególności kapłani sprawujący Eucharystię, dojrzewają do coraz pełniejszej jedności z Chrystusem, będąc z Nim coraz bardziej zjednoczeni i coraz bardziej z Nim solidarni. W ten sposób wszyscy stajemy się czcicielami Ojca „w Duchu i w prawdzie” (J 4, 23)¹⁸.

Prawo moralne, które najdoskonalej realizuje się w przykazaniu miłości, chociaż dokonało się już w Starym Przymierzu Boga z Izraelem, zostało jednak jeszcze bardziej i mocniej potwierdzone Nowym Przymierzem w Jezusie Chrystusie. To Nowe Przymierze stało się zaś moralnym fundamentem we Krwi Chrystusa. Ten moralny fundament Przymierza całego rodzaju ludzkiego z Bogiem został dany człowiekowi dla jego prawdziwego dobra. Pochodzi on od Boga; natomiast grzeszny człowiek poprzez jak najwierniejsze wypełnianie tego fundamentalnego zobowiązania będzie coraz głębiej zakorzeniał się w Jego stwórczej i ojcowskiej mądrości i opatrności. Jeśli człowiek zaczyna grzeszyć, a przez grzech oddalać się od Boga, to w ten sposób niszczy i burzy w sobie

ściota Katolickiego, Poznań 1990, s. 179-385; tenże, *Nauka o Eucharystii w wypowiedziach Urzędu Nauczycielskiego Kościoła*, AK 75 (1983) 197-212; J. Miazek (red.), *To czyńcie na moją pamiątkę. Eucharystia w dokumentach Kościoła*, Warszawa 1987. Na temat sakramentalnego wymiaru Nowego Przymierza w kontekście Eucharystii por. J. K. Nagórny, *Teologiczna interpretacja moralności Nowego Przymierza*, Lublin 1989, s. 229-232.

¹⁸ Por. L. Kowalówka, *Kapłan — człowiek wiary. Rozważania*, Kraków 1986, s. 168-220; F. Grudniok, *Kochać kapłaństwo. Rozważania ascetyczno-duszpasterskie na tle przykładu i wypowiedzi Jana Pawła II*, Kraków 1984, s. 37-69; J. Majka (red.), *Osobowość kapłana*, Wrocław 1979; A. Bober (wybór i wstęp), *Misterium sakramentów. Ojcowie Kościoła o sakramentach*, w: J. Zukowicz (red.), *Sakramenty wiary*, Kraków 1970, s. 113-260.

ten Boży podstawowy fundament, szkodząc najbardziej samemu sobie. Człowiek, grzesząc, burzy w każdym wymiarze ład życia i współżycia ludzkiego, zaczynając od najmniejszej wspólnoty, jaką jest rodzina, i idąc poprzez naród aż do tej ogólnoludzkiej społeczności, na którą składają się miliardy ludzkich istnień¹⁹.

Ojciec Święty w trakcie trwania swojej czwartej wizyty duszpasterskiej w Polsce, podczas sprawowania Najświętszej Ofiary w Białymstoku, zwraca szczególną uwagę na Bożą troskę o człowieka, na moralność, która jest właściwą miarą człowieczeństwa. Chodzi mu tutaj o moralność, która jest zakorzeniona w ludzkiej istocie. Jan Paweł II podkreśla bardzo mocno ten istotny fakt, iż Bóg wychodzi zawsze jako pierwszy do dialogu z człowiekiem pomimo tego, że człowiek przez swój grzech oddala się od Boga Stwórcy. Podejmuje On wciąż jako pierwszy inicjatywę zbawczego działania w dialogu ze stworzeniem. Przemawia do stworzenia: do tego stworzenia, jakim jest człowiek, zobowiązując go równocześnie do właściwej odpowiedzi na Boże wezwanie. Człowiek jest od początku „rozmówcą” Boga; jest „rozmówcą”, bo został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Jest on stworzonym „ty”, do którego zwraca się Boże „Ja”²⁰.

Mądrość Boża wpisała się w człowieczeństwo jako Prawo odwieczne. Prawo to jest wyrazem Bożej troski o „drogi” człowieka, o „drogi” ludzkiej moralności. Każdy człowiek, który będzie strzegł i wypełniał w swoim życiu przykazania Boże, idąc drogą ludzkiej moralności, osiągnie szczęśliwą radość życia wiecznego. Człowiek tylko w moralności i przez moralność realizuje całkowicie siebie, realizuje swoje powołanie, do którego Chrystus go wezwał i na swojej wybranej drodze go postawił. Realizuje całkowicie siebie wtedy, gdy czyni i postępuje dobrze, gdyż moralność jest wpisana całkowicie w ludzkie istnienie, gdyż tylko i wyłącznie ona jest miarą właściwą człowieczeństwa. Człowiek, gdy postępuje źle, niszczy tym samym zarówno w sobie Boży ład mądrości, jak również w międzyludzkim i społecznym zasięgu swego bytowania. „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16, 26)²¹.

Ojciec Święty podczas zgromadzenia eucharystycznego zwraca

¹⁹ Por. Jan Paweł II, *Czwarta podróż Jana Pawła II do Polski*, L'Osservatore Romano, wyd. polskie, numer specjalny, 1-9 czerwca 1991, s. 7.

²⁰ Por. tamże, s. 53.

²¹ Na temat człowieka i jego moralności, por. m. in. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1985² (1969¹); tenże, *Miłość i odpowiedzialność. Studium etyczne*, Lublin 1960; tenże, *Wychowanie do służby Kościołowi*, AK 59 (1967) 220-225; tenże, *Elementarz etyczny*, Wrocław 1986².

szczególną uwagę na Przedwieczną Mądrość Bożą, która objawiona została w Synu Maryi, Jezusie Chrystusie: Jezus Chrystus ukazuje mianowicie swoją osobą i postawą jeszcze głębszy wymiar moralności odkupieńczej. Jest to wymiar miłości, w szczególności wymiar miłości miłosiernej. Podkreśla On, że miłość jest czymś większym niż dobra tego przemijającego świata. Jest ona miarą życia wiecznego — to znaczy życia człowieka w Bogu. Albowiem Bóg jest Miłością (por. 1 J 4, 8). Chrystus uczy nas swoją postawą, że ponad poziomem dóbr doczesnych, które można i trzeba dzielić wedle miar sprawiedliwości, człowiek jest powołany do tego, by miłować, jest powołany do miłości, która jest większa od wszystkich dóbr przemijających. Tylko miłość nie przemija. Jest ona wciąż i będzie zawsze istnieć, i trwać wiecznie. Tylko ona jedyna nigdy nie przeminie ²².

3. Miłość miłosierna a godność człowieka

Chrystus pragnie, aby wszyscy ludzie z Nim zjednoczeni przez Jego odkupieńczą miłość mierzyli taką samą miłością swoje obcowanie z Synem Bożym i z bliźnimi. Pragnie On i chce od nas samych, abyśmy byli nie tylko sprawiedliwi w uczynkach względem naszych bliźnich, których napotykamy na drogach życia, ale przede wszystkim, abyśmy byli miłosierni względem nich, tak jak On sam jest miłosierny — na wzór ewangelicznego Ojca z przypowieści o synu marnotrawnym: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). To orędzie Bożego Miłosierdzia, a zarazem orędzie Chrystusa miłosiernego, wyszło z tej ziemi i poszło szeroko w świat ²³.

Syn marnotrawny, który otrzymuje od swojego ojca część majątku, opuszcza swój dom, a zarazem dom swojego ojca, zabierając ze sobą tę część, która należała mu się z samej swej natury, aby szukać dla siebie innego miejsca gdzieś w świecie. W dalekich stronach żyjąc bardzo rozrzutnie i nie umiając się dobrze gospodarzyć, zamiast pomnażać i powiększać, roztrwonił swój majątek, który otrzymał od Ojca. Analogia tej przypowieści zawiera w sobie dużo treści. Nawiązuje ona bowiem do człowieka wszystkich czasów, począwszy od tego, który po raz pierwszy utracił dziedzictwo łaski i sprawiedliwości pierwotnej. Dotyka ona pośrednio każdego złamania przymierza miłości, każdej utraty łaski, każdego grzechu.

²² Por. Jan Paweł II, *Czwarta podróż Jana Pawła II do Polski*, dz. cyt., s. 55.

²³ Por. tamże; F. Grudniok, *Kochać kapłaństwo*, dz. cyt., s. 37-69.

Ten rozrzutny syn, który z taką łatwością wydał wszystko, dość szybko zaczął cierpieć niedostatek, gdyż w owej krainie, do której się udał, nastał ciężki głód. I w taki oto sposób szybko stał się biedakiem, który pragnął pożywić się czymkolwiek, bodaj nawet tym, czym „żywiły się świny”, które podjął się pasać u „jednego z obywateli owej krainy”, do której się udał. Nawet i w takim momencie nikt nie raczył mu pomóc²⁴.

Treść tej przypowieści przesuwają się tutaj ku wnętrzu człowieka. Postać człowieka z przypowieści, który otrzymał od swojego ojca majątek jako dziedzictwo, ma głębszy sens i oznacza głębszy wymiar niż posiadanie tylko pewnych dóbr materialnych. Ważniejsza od tych dóbr jest przecież godność syna w domu ojca. Gdy swoim rozrzutnym postępowaniem i bez żadnego zastanawiania się nad tym, co robi, utracił otrzymane dobra, musiał w końcu uświadomić sobie, co stracił. Krytyczna sytuacja, w jakiej się znalazł, zmusiła go do zastanowienia się nad sobą. Po przemyśleniu całej sprawy stwierdził, że nie tylko utracił ofiarowane mu dobra materialne, ale uświadomił sobie ponadto, że stracił coś więcej niż to wszystko, a mianowicie utracił godność syna. O tej synowskiej godności nie myślał wcześniej, nawet i wtedy, gdy domagał się od ojca części majątku. Chciał nią rozporządzać w sposób całkowicie dowolny, idąc z nią w świat. Nawet i wtedy, kiedy mówi do samego siebie: „Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę!”, nie zdaje sobie jeszcze sprawy z utraty godności syna. Mierzy siebie miarą tych dóbr, które utracił, których „nie ma”, podczas gdy najemnicy w domu jego ojca „mają”. Te słowa wypowiedziane przez syna, który siebie samego postawił w takiej sytuacji, świadczą przede wszystkim o jego stosunku do utraconych dóbr materialnych. A jednak poza powierzchnią tych słów kryje się cały dramat utraconej godności, świadomość zmarnowanego synostwa²⁵.

Po głębszym przemyśleniu i zastanowieniu się nad swoją postawą przychodzi mu świadoma decyzja, którą wyraził w następujących słowach: „Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem, uczyni mnie choćby jednym z najemników” (Łk 15, 18). W tych słowach już bardzo wyraźnie widać sprawę najistotniejszą, która wiąże się z jego dojrzałym poczuciem utraconej godności. Doszedł do takiej świadomości poprzez materialną sytuację, w której się znalazł, wynikłej z lekko-

²⁴ Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 5.

²⁵ Por. tamże.

myślnej rozrzutności, czyli z grzechu. Sytuacja ta skłoniła go do nawrócenia z obranej przez siebie złej drogi. Kiedy decyduje się na powrót do domu ojca, do swojego domu rodzinnego, który opuścił, ma zamiar prosić ojca o powtórne przyjęcie do rodzinnej wspólnoty, tworzącej kościół domowy. Chce w nim uczestniczyć, ale już nawet nie na prawach syna, tylko najemnika. Zewnętrznie mogłoby się wydawać, że syn marnotrawny zdaje się działać ze względu na swój głód i nędzę, w jaką popadł. Jednakże jego postępowanie, jego motyw działania jest przeniknięty świadomością głębszej utraty: być *najemnikiem w domu własnego ojca* — to z pewnością dla niego będzie głębokim upokorzeniem i wstydem. A jednak jest gotów przyjąć taką nawet postawę. Świadoma i przemyślana decyzja, podjęta z całym poczuciem odpowiedzialności i z tytułu prawa ścisłej sprawiedliwości, na którą sobie zasłużył, została spowodowana wnioskiem, że nie ma prawa do niczego więcej, jak tylko do stanu najemnika w domu własnego ojca. Właśnie to rozumowanie ukazuje, iż w centrum świadomości syna marnotrawnego znalazło się poczucie utraconej godności, tej, która wynikała ze stosunku syna do ojca. I z tak podjętą decyzją wyrusza w drogę do porzuczonego domu ²⁶.

Z chwilą, gdy lekkomyślna i łatwa rozrzutność wpłynęła na utratę części majątku ojca, syn marnotrawny zasługuje — po swoim powrocie — wyłącznie na to, aby wykonywać pracę w domu, ale tylko jako najemnik. W ten sposób mógłby ewentualnie dorobić się jakiegoś zasobu dóbr materialnych, choć z pewnością nie osiągnąłby pierwotnego swego stanu. Tego wszystkiego domagały się od niego porządek sprawiedliwości.

Chociaż w przypowieści o synu marnotrawnym nie występuje ani „sprawiedliwość”, ani „miłosierdzie”, to przecież w istocie swej został tutaj wyrażony ogromnie precyzyjnie stosunek sprawiedliwości do tej miłości, która objawia się właśnie jako miłosierdzie. Znaczenie tego stosunku jest wpisane w charakterystyczną dla tej przypowieści ewangeliczną treść. Miłość staje się miłosierdziem wówczas, gdy przekracza ścisłą miarę sprawiedliwości, ścisłą, a czasem nazbyt wąską. Ów syn, który opuścił dom rodzinny, dotknął i obraził swojego ojca złym postępowaniem: nie tylko luźnym trybem życia, ale przede wszystkim tracąc godność synowską. Postępowanie tego niedoświadczonego, młodego człowieka nie mogło być dla ojca czymś obojętnym, gdyż był on przez cały czas jego synem. Z pewnością musiało go to boleć i obciążać. Próbował, być może, uświadomić sobie, w którym momencie po-

²⁶ Por. tamże.

pełnił błąd w wychowaniu swoich dzieci, jako że chodziło w końcu o własnego syna. Tego wzajemnego stosunku ojca do syna, i na odwrót, żaden rodzaj postępowania nie mógł zniszczyć ani zmienić. Świadomość synowska, którą syn marnotrawny sam sobie uprzytamnia, każe mu tym wyraźniej widzieć swoją utraconą godność i prawidłowo oceniać miejsce, jakie może mu jeszcze przysługiwać w domu ojca ²⁷.

Postępowanie ojcowskie, wynikające z wierności powołaniu rodzicielskiemu i z bezgranicznej miłości do końca, nawet gdy zagubiony syn powraca do domu z pustymi rękami, roztrwoniwszy cały swój majątek, pozwala nam odnaleźć w pełnej prostocie i głębi wizję Bożego miłosierdzia. Skoro tylko ojciec ujrzał wracającego syna „wzruszył się głęboko, wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15, 20). Ta ojcowska wierność wyraża wewnętrzną postawę ojca, ukazaną na zewnątrz nie tylko w natychmiastowej gotowości przyjęcia swojego syna do rodzinnego domu, tuż po jego powrocie, ale wyraża się ona jeszcze pełniej ową radością oraz szczodrym obdarowaniem zagubionego syna, który się właśnie odnalazł. Obdarowanie to wypływa na pewno z głębokiego uczucia względem syna; jednakże ojciec jest świadomy przede wszystkim tego, że ocalone zostało zasadnicze dobro, dobro człowieczeństwa jego syna. Wprawdzie zmarnował on majątek, ale człowieczeństwo ocalało, jak gdyby odnalezione zostało na nowo. Wyrazem tej świadomości są z pewnością słowa, które zostały wypowiedziane przez ojca do starszego syna: „trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się” (Łk 15, 32). Ten szczodry dar ojca względem niewiernego syna budzi nawet sprzeciw i zazdrość starszego brata, który nie odszedł nigdy od ojca i nie porzucił jego domu. Owa wierność ojcowska jest natomiast całkowicie skoncentrowana na człowieczeństwie utraconego syna, na jego godności. Wynika zaś ona z samej istoty ojcostwa i zmusza go poniekąd do troski o zachowanie godności własnego syna. Troska ta jest miarą jego miłości. Mowa jest tutaj o takiej samej miłości, jaką miał Syn Boży względem całego rodzaju ludzkiego, gdy złożył swoje życie w ofierze na krzyżu, by wybawić nas z grzechu. Ta Chrystusowa postawa miłości zdolna jest pochylić się nad każdym synem marno-

²⁷ Na temat duszpasterskiej troski kapłana o wychowawcze wartości rodziny chrześcijańskiej zob. J. Szkodoń, *Małżeństwo i rodzina w twórczości pisarskiej i w działalności pastoralnej Kardynała Karola Wojtyły*, RBL, numer specjalny 2-10.VI.1979, s. 32-35. Por. też Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska „Familiaris consortio”*, Watykan 1981, nr 11; tenże, *Adhortacja Apostolska „Redemptoris Custos”*, Watykan 1989.

trawnym, nad każdą ludzką nędzą, przede wszystkim nad nędzą moralną, tj. nad grzechem²⁸.

Męka i śmierć Jezusa należą całkowicie do planu Boga. Jego zaplanowane wyniszczenie na ziemi rodzi nowego człowieka dla nieba. Całe życie i postępowanie Syna Bożego urzeczywistnia się z kolei w Eucharystii, która jest szkołą czynnej miłości bliźniego. Chrystus, ustanawiając ten sakrament, chciał pozostać przez cały czas z nami, chciał być blisko nas, a poprzez Eucharystię dawać wskazówki, jak należy postępować i czym się kierować w życiu, aby osiągnąć zbawienie. Stawiamy jednak Bogu ciągle te same pytania: Co ma być najważniejsze w naszym postępowaniu? Co mamy czynić? On zaś odpowiadając na nie wskazał nam, jaki jest prawdziwy i pełny porządek miłości, którego nauczał w słowach: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13, 35). Eucharystia w sposób najgłębszy wychowuje każdego człowieka do tej właśnie miłości, a zarazem ukazuje wartość, jaką ma każdy człowiek w oczach Bożych, wartość, jaką stanowi człowiek dla Boga, skoro Chrystus w taki sam sposób daje siebie samego każdemu z nas pod postaciami chleba i wina. Tajemnica eucharystyczna staje się w ten sposób szkołą miłości bliźniego, miłości człowieka²⁹.

Człowieka z natury swej charakteryzuje jego godność, a poczucie tej godności w kontakcie z bliźnimi zwiększa się, o ile człowiek praktykuje autentyczny kult eucharystyczny. W ten sposób godność człowieka staje się najgłębszym motywem naszego odniesienia do bliźnich. Ta godność uświadamia nam bowiem, że musimy coraz bardziej stawać się wrażliwi na każde ludzkie cierpienie i niedolę, na każdą niesprawiedliwość i krzywdę, która została wyrządzona człowiekowi. Winniśmy w ten sposób szukać sposobu, jak temu wszystkiemu zaradzić. Gdy przyjmujemy Chrystusa do swoich serc w Eucharystii, uczymy się z szacunkiem odkrywać prawdę o człowieku wewnętrznym, bo przecież to wnętrze staje się sakramentalnym mieszkaniem Boga — w Eucharystii. Z kultu eucharystycznego wyrasta przeto najgłębsze uwielbienie

²⁸ Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 6.

²⁹ Por. *List Ojca Świętego Jana Pawła II... o Tajemnicy i Kulcie Eucharystii*, Watykan 1980, s. 16; bp R. Andrzejewski, *Zbawczy realizm Eucharystii w nauce Ojców Kościoła*, AK 75 (1983) 179-187; S. Lech, *Uwarunkowania historyczne i kulturowe w sposobie sprawowania Eucharystii*, AK 75 (1983) 188-196; M. Starowieyski (wybór i opracowanie), *Eucharystia pierwszych chrześcijan. Ojcowie Kościoła uczą o Eucharystii* (seria: *Ojcowie żywi*, t. VII), Kraków 1987.

Boga, który jest największą Miłością. I to uwielbienie odpowiada najściślej Jego zbawczym zamierzeniom ³⁰.

W powyższym obrazie widzimy jasno, na czym polega miłosierdzie Boże. Postać ojca odsłania nam Boga, który jest Ojcem Miłosierdzia. Działalność Syna Bożego na ziemi kończy się krzyżem i zmartwychwstaniem. Ten „finał” Jezusa jest określany jako „misterium paschalne”. Wszyscy chrześcijanie, którzy chcą świadczyc swoim słowem i czynem o prawdzie Chrystusowej miłości i miłosierdzia, powinni jeszcze gruntowniej wniknąć w tenże finał Jezusowego życia. Sama prawda o miłosierdziu Stwórcy wobec ludzi stworzonych na Jego obraz i podobieństwo została objawiona do końca w dziejach naszego zbawienia właśnie poprzez ofiarę Chrystusa na Kalwarii. Biorąc pod uwagę ludzi, a zarazem i Boski wymiar Odkupienia, widzimy dogłębną godność człowieka, dla której Syn Boży, z bezgranicznej miłości do człowieka nie cofa się nawet przed wstrząsającą ofiarą krzyża.

Jan Paweł II akcentuje, że mesjańskie posłannictwo Chrystusa w szczególny sposób zasługiwało na miłosierdzie ze strony ludzi wówczas, gdy został On pojmany, wyszydzony, skazany, ubiczowany, cierniem ukoronowany, w końcu gdy został przybity do krzyża i na nim w straszliwych męczarniach oddawał swego ducha Ojcu. Nawet w tak drastycznych i bolesnych momentach życia, nie doznał On jednak miłosierdzia od tych, którym dobrze czyni. Jego najbliżsi nie potrafili Go osłonić, a cóż dopiero mówić o wyrwaniu Go z rąk prześladowców. W misterium paschalnym Chrystusa widać więc najpełniej realizację mesjańskiego posłannictwa Syna Bożego, które On sam przepowiadał w swoim ziemskim nauczaniu ³¹.

4. Sprawiedliwość i miłosierdzie Boga

Jan Paweł II w *Liście na Wielki Czwartek 1988 r.* podkreślał wielkość i znaczenie pośrednictwa, jakie Syn Boży spełniał w dziejach zbawienia całego świata. Chrystus, który jest Pośrednikiem nowego i wiecznego Przymierza, dokonuje zbawienia i odkupienia z grzechów całego rodzaju ludzkiego przez ofiarę z samego siebie. Gdy wypełniły się do końca słowa Pisma, otworzył On dom Ojca — w łonie Przenajświętszej Trójcy — otworzył przestrzeń dostępną już dla wszystkich, a w szczególności dla „wezwanego do

³⁰ Por. *List Ojca Świętego Jana Pawła II... o Tajemnicy i Kulcie Eucharystii*, s. 16-17.

³¹ Por. tenże, *Dives in misericordia*, nr 7.

wiecznego dziedzictwa” (por. Hbr 9, 12. 15). Chrystus, ukrzyżowany i zmartwychwstały, mocą swojej ofiary ponownie kieruje duchowe dzieje człowieka w stronę Boga-Stwórcy i Ojca, ku któremu jako Pierworodny całego stworzenia prowadzi wszystkich w Duchu Świętym³².

Syn Boży po to przyszedł na świat, aby swoim życiem i postępowaniem dać świadectwo Prawdzie. Kiedy zaś cierpi, zwraca się do Ojca, którego miłość głosił ludziom i o którego miłości Ojcowskiej świadczył swoim postępowaniem. Zwraca się do Niego w Ogrodzie Oliwnym oraz w czasie swojej męki i śmierci na Kalwarii. Bóg Ojciec, choć jest świadomy synowskiego cierpienia, poświęca jednak własnego Syna dla realizacji planu zbawienia wszystkich ludzi, gdyż Jego miłość nie zacieśnia się tylko do jedyne go i pierworodnego Jezusa, ale jest „rozlana” na cały rodzaj ludzki. Św. Paweł w 2 Kor 5, 21 napisał: „dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu”. W tych kilku jakże treściwych słowach ujął on całą głębię tajemnicy krzyża, a zarazem Boski wymiar rzeczywistości Odkupienia. Ten Boski wymiar Odkupienia zostaje tutaj wyrażony i pokazany jako ostateczne i definitywne objawienie się świętości Boga w świecie. W Chrystusie, którego Bóg uczynił grzechem za nas, wyraża się bowiem najpełniej Boża, absolutna sprawiedliwość, gdyż męki i krzyża Jezus doznaje nie ze względu na samego siebie, ale ze względu na grzechy ludzkości. Grzechy człowieka zostają tutaj całkowicie wyrównane ofiarą złożoną z samego Boga-Człowieka. Ta Boża sprawiedliwość względem człowieka jest jakimś „nadmiarem”, ale wyraża i rodzi się z miłości: z miłości Ojca i Syna oraz całkowicie owocuje w tejże miłości³³.

W misterium paschalnym urzeczywistnia się Boski wymiar Odkupienia. Chrystus przez swoją ofiarę złożoną na drzewie krzyża przywraca na nowo przymierze ludzkości z Bogiem. Jest to Nowe Przymierze, które wyraża się w (przywróconej) miłości Jednorodzonego Syna, który jako „Bóg z Boga i światłość ze światłości” (*Credo*) przyszedł dać ostateczne świadectwo trwałego przymierza Boga z ludzkością i z każdym człowiekiem. To przymierze zostało przez grzech pierwszych rodziców zerwane. Jak pierwszy Adam zerwał przez swój grzech żywy kontakt z Bogiem, tak drugi Adam, czyli Chrystus, zrywając z tym grzechem naprawia na nowo ów kontakt mocą swojej męki, śmierci i zmar-

³² Por. List Ojca Świętego Jana Pawła II do Kapłanów na Wielki Czwartek 1983 roku, Poznań 1988, s. 17 (zob. także: L'Osservatore Romano, wyd polskie, nr 3-4 [1988] 5-6).

³³ Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 7.

twychwstania oraz przez swoje całkowite posłuszeństwo planom Bożym. To nowe i ostateczne przymierze zawarte na Kalwarii nie ogranicza się tylko do jednego ludu, do Izraela, ale otwarte jest na wszystkich i na każdego z osobna³⁴.

W Synu Bożym objawia się sprawiedliwość i miłosierdzie Boga względem człowieka, a przez człowieka staje się realnym i rzeczywistym zbawczy ład w świecie. Jezus, cierpiąc jako Zbawiciel świata, przemawia w sposób szczególny do człowieka, którego pragnie zbawić, i to nie tylko do wierzącego, ale i niewierzącego. Ludzie niewierzący potrafią również w Jezusie Chrystusie odkryć Jego bezinteresowną miłość i poświęcenie dla sprawy człowieka, dla dobra i prawdy. Potrafią w Nim odkryć całą wymowę solidarności z ludzkim losem³⁵.

Paschalna tajemnica Boskiego wymiaru Odkupienia sięga jeszcze głębiej, gdyż krzyż Chrystusa na Kalwarii wyrasta na drodze *admirabile commercium*. Wyrasta on na drodze tego udzielania się Boga człowiekowi, w którym zawiera się równocześnie skierowane do tegoż człowieka wezwanie, by każdy człowiek oddał się całkowicie Bogu, a także, by Mu ofiarował doczesny świat, w którym żyje. Bóg chce, aby człowiek uczestniczył w Jego życiu i stawał się jako Jego przybrany syn uczestnikiem tej prawdy i miłości, która jest w Bogu i jest z Boga. Właśnie na tej drodze odwiecznego wybrania człowieka do godności przybranego syna Bożego wyrasta w dziejach ludzkości krzyż Chrystusa³⁶.

W krzyżu Chrystusa Bóg Ojciec dał swemu Jednorodzonemu Synowi wszelką władzę w niebie i na ziemi. Takiej władzy nigdy dotąd nikt inny nie otrzymał i nie otrzyma w dziejach świata. W tym krzyżu Bóg Trójjedyny: Ojciec, Syn i Duch Święty stał się całkowitym Życiem dla człowieka. Chrztost natomiast stanowi dla niego początek wiecznego Życia. Grzech, który wyrzył niezatarte piętno w całym świecie i w każdym człowieku, został pokonany przez Chrystusa na drzewie krzyża. Ten krzyż ma zatem w życiu każdego człowieka bardzo ważne znaczenie, gdyż dzięki jego mocy zbawczej Jezus dokonał odkupienia całego świata, obdarowując człowieka życiem wiecznym. Jezus poprzez całkowite wyniszczenie i agonię oraz uwidoczniony na sobie obraz skrajnej słabości, hańby i nędzy, przemawia do ludzi mocą swojej miłości. Jest to moc miłości, która urzeczywistniła się „aż do końca”. Tą mi-

³⁴ Por. bp R. Andrzejewski, dz. cyt., s. 179-187; S. Lech, dz. cyt., s. 188-196.

³⁵ Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 7; A. Śliwiński, *Rok odkupienia jako problem pastoralny*, AK 75 (1983) 249-265.

³⁶ Por. Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, nr 7.

łością Chrystus obdarzył swoich Apostołów i ich następców, wzywając ich do jej rozkrzewiania w świecie: „idźcie na cały świat, nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (por. Mt 28, 19)³⁷.

5. Eucharystia „siłą przebicia”

Ojciec Święty podczas trwania Kongresu Eucharystycznego w Polsce w 1987 roku, na spotkaniu z młodzieżą w Krakowie mówił o wielkiej „sile przebicia”. Może być ona różnie rozumiana, bądź jako talent kombinowania, bądź też jako ta „siła przebicia”, która tkwi w człowieku i wynika z jego wartości, i wobec której wszyscy muszą zamilknąć. Chodzi bowiem o taki rodzaj „siły przebicia”, aby przynosiła ona odpowiednie skutki. Dzięki niej każdy człowiek powinien być twórczy, a wszyscy ludzie między sobą mają być solidarni. Jan Paweł II nawiązując do Chrystusowej miłości, którą On okazał względem nas. Ta miłość do człowieka została zrealizowana na Ostatniej Wieczerzy — w ustanowieniu Najświętszego Sakramentu. Chrystus daje każdemu człowiekowi wewnętrzny środek „siły przebicia”, którą jest Eucharystia. Ten środek dla młodego człowieka ma przede wszystkim na celu umocnienie jego powołania, aby pod wpływem różnego rodzaju cierpień nie załamał się w życiu oraz aby nie wycofał się z obranej przez siebie Chrystusowej drogi³⁸.

Człowiek, przyjmując do swojego wnętrza Boga-Człowieka podczas sprawowanej ofiary eucharystycznej, jest z Nim całkowicie złączony. Bóg swą nieskończoną miłością dzieli się z innymi. Człowiek, czerpiąc siłę z Bożej miłości, nie zatracą ludzkiego wymiaru swojego życia, który mu daje Chrystus jako Syn Boży. I to jest ta nieskończona solidarność Boga z człowiekiem. Ta właśnie solidarność jest podstawą i początkiem wszelkiej solidarności ludzkiej, solidarności człowieka z człowiekiem. Bóg, solidaryzując się z każdym człowiekiem, sięga aż do szczytowego ofiarowania się innym. W ten sposób daje każdemu z nas najwięcej, bo daje samego siebie. Ze strony człowieka rodzi się tym samym

³⁷ Por. *Trzecia podróż Jana Pawła II do Polski*, dz. cyt., s. 39.

³⁸ Por. tamże, s. 41-42. „Siłę przebicia”, o której mówi Ojciec Święty, można rozumieć zarówno na płaszczyźnie naturalnej, jak i nadprzyrodzonej. W naturalnym wymiarze „siła przebicia” może być rozumiana negatywnie jako „rozpychanie się” w życiu ze szkodą dla innych, bądź jako szczególny talent kombinowania, oznaczający dynamiczne działania dla własnej korzyści. Znaczenie duchowe i nadprzyrodzone owej siły dotyczy działania misyjnego i apostołskiego w świecie.

także szczyt zobowiązania względem Boga, gdyż dary, które nie zobowiązują, są bardzo niedobre i niebezpieczne, nawet w praktyce społecznej. Bardzo niebezpiecznym jest istotny fakt kupowania sobie człowieka darami ³⁹.

Jan Paweł II wykazuje mocno i dobitnie, jak wielki dar został dany człowiekowi przez samego Boga; dar, którym jest Eucharystia. Jest to nieskończony dar Chrystusa, dar najgłębiej zobowiązujący — i na tym właśnie polega jego największa siła kreatywna, twórcza. Przez tę siłę twórczą buduje on człowieka, buduje całe człowieczeństwo, przez co daje każdemu z nas „siłę przebiccia”. Tak właśnie jest skonstruowany człowiek, który, aby mógł się przebić przez trudności życiowe, musi mieć świadomość i pewność, że jest miłowany w swoim najbardziej indywidualnym człowieczeństwie. Jest on mocny w swoim postanowieniu życiowym wtedy, gdy jest mocny świadomością pewności, a także i świadomością celów i zadań, jakie sobie zaplanował w życiu. Św. Paweł w Ef 5, 2 napisał o miłości Bożej względem siebie „umiłował mnie i wydał samego siebie”. Widać w tych słowach, jak dużo mu jeszcze brakuje do odwzajemnienia się miłością za miłość, która została za niego ofiarowana. Widzi On także, jakie ma długi w stosunku do Tego, który go umiłował. Ojciec Święty, cytując św. Pawła, podkreśla, że każdy z nas może w podobny sposób rozliczyć się ze swego dotychczasowego życia, wypowiadając te same słowa: „umiłował mnie” ⁴⁰.

Papież, przepowiadając o miłości Bożej, wskazuje na głęboką „siłę przebiccia”, która jest potrzebna każdemu człowiekowi. Zaczyna się ona od świadomości, że to mnie właśnie Bóg umiłował. Jeżeli zaś mnie ktoś miłuje, to jestem silny. Papież podkreśla też mocno, iż od wolności człowieka zależy stosunek między ludźmi. Gdy w człowieku jest coraz mniej Bożej wolności i miłości, to ludzie zaczynają się nawzajem zwalczać i nie znosić. Takie zaś ludzkie postępowanie nie pochodzi od Chrystusa i nie jest Eucharystią wpisaną w ludzkie życie. Jan Paweł II mówi o wolności człowieka, której nigdy nie można posiadać i którą bardzo niebezpiecznie jest posiadać. Wolność trzeba ciągle zdobywać. Bóg dał ją człowiekowi jako właściwość jego człowieczeństwa. Zawierając całkowicie człowiekowi przy jego stworzeniu, ofiarował mu wolność, dał mu w darze wolną wolę. Stworzył go wolnym bez względu na konsekwencje, jakie mogą z nadużycia tej wolności wyniknąć. Człowiek jednak źle wykorzystał ofiarowany przez

³⁹ Por. *Trzecia podróz Jana Pawła II do Polski*, dz. cyt., s. 42.

⁴⁰ Por. tamże.

Boga dar. Źle go użył, przynosząc na siebie nieodwracalne skutki. Są to skutki grzechu pierwotnego. Bóg nie ingerował i nie będzie ingerował w postępowanie człowieka, który zgrzeszył, a grzesząc, tym samym pierwszy odwrócił się od Boga. On tego nigdy nie uczyni, gdyż stwarzając istotę rozumną i wolną nigdy nie wycofa się ze swego postanowienia, które podjął. Gdyby to zrobił, uczyniłby z człowieka swego niewolnika, a przecież On tego nie chciał, pomimo wielkiej ceny, którą musiał sam zapłacić za swój dar⁴¹.

Bóg zaryzykował wolność w stosunku do swoich stworzeń, w stosunku do ludzi żyjących na ziemi, i sam zapłacił za to. W niewypowiedziany sposób potwierdziło to jeszcze bardziej wolność człowieka, potwierdziło wymiar tej człowieczej wolności, którą człowiek nadużył, a za którą Bóg zapłacił. To właśnie znaczy: „do końca umiłował”. Eucharystia jest przecież tym sakramentem, który wciąż nam przypomina, jak Bóg zapłacił za swój dar, dar wolności dany człowiekowi. Raz obdarowując człowieka, Bóg nigdy tego daru nie cofnął i nie cofnie, ponieważ wolność jest wymiarem bytu ludzkiego, wymiarem bytu osobowego, a zarazem wymiarem bytu wspólnotowego. Bóg uczynił człowieka istotą wolną, ale nie dla własnej jego swawoli. Wraz z otrzymaną od Boga wolnością rodzą się różnego rodzaju zobowiązania względem Boga i bliźnich. Czerpiąc „siłę przebicia” z Eucharystii, mamy zatem tak żyć i postępować w swoim życiu, jak żył i postępował sam Jezus Chrystus, najwspanialszy Człowiek. Kościół, który jest instytucją zbawczą człowieka, jest również ekspertem od wolności, tak jak jest ekspertem od grzechu. Wynika to z faktu, że te dwie rzeczywistości: wolność i grzech człowieka, idą ze sobą razem w parze⁴².

⁴¹ Por. Jan Paweł II, *Adhortacja Apostolska Reconciliatio et paenitentia*”, Watykan 1984, s. 6-7; Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu*, Wrocław 1986; H. Skorowski SDB, *Prawa człowieka w służbie wolności*, CT 58 (1988) fasc. IV, s. 27-38.

⁴² Por. Jan Paweł II, *Trzecia podróż Jana Pawła II do Polski*, dz. cyt., s. 42; tenże, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 21. Kapłani, przepowiadając znaczenie ludzkiej wolności, powinni również pamiętać o uświadamianiu ludziom problematyki grzechu, który tę wolność desakralizuje i szkodzi wolności osoby ludzkiej. Niewłaściwie zrozumiana wśród ludzi wolność może bowiem doprowadzić do unikania wszelkiego rodzaju napomnień i pouczeń wynikających z duszpasterskiej troski kapłanów o zbawienie każdego człowieka. Napotykanie tego rodzaju trudności nie powinno jednak skłaniać duszpasterzy do pomijania tej tematyki w przepowiadaniu Ewangelii Chrystusa, który umarł za grzechy świata i każdego człowieka z osobna. Mówiąc o grzechu, który powoduje wewnętrzne rozdarcie w człowieku, uświadamia się ludziom konieczność formacji własnego sumienia, tak aby

Prawda o ludzkiej wolności jest głęboko wpisana w Tajemnicę Odkupienia człowieka. Kościół dla swego służebnego posłannictwa względem wszystkich ludzi czerpie nieustanną siłę z Chrystusowego natchnienia i wezwania do misyjnej działalności. Kapłani, którzy zostali powołani przez Boga na nauczycieli wiary i moralności wśród wiernych i całego Ludu Bożego, wtedy realizują służebny charakter misji Kościoła, kiedy prawdę o Bożym Odkupieniu odczytują w swoim życiu z niesłabnącą uwagą, z żarliwą miłością oraz dojrzałym przeżyciem. Poprzez wierność własnemu powołaniu, podjętemu wolnym wyborem przez każdego z nich z osobna, nadają Tajemnicy Odkupienia realny kształt. Człowiek w ten sposób jest i wciąż staje się drogą codziennego życia Kościoła⁴³.

nie zanegować właściwie zrozumianej wolności danej przez Boga dla postępowania w prawdzie o godności dziecięctwa Bożego. W niektórych środowiskach panuje jednak pogląd, że to napominanie kapłańskie o złym rozumieniu i nadużywaniu wolności, prowadzącym do grzechu, jest źródłem kulpabilizacji, czyli nadmiernego poczucia winy. Stąd też środowiska te uważają tematykę grzechu za niemodną, a nawet szkodzącą poczuciu wolności i zagrażającą psychicznemu zdrowiu człowieka.

⁴³ Por. Jan Paweł II, *Trzecia podróż Jana Pawła II do Polski*, dz. cyt., s. 59.